NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Rok V. Kraków, sobota 7 stycznia 1922. Nr. 7

NOWY DZIENNIK

Adres redakcyi i administracyi: Kraków, Orzeszkowej 7. Nr telefonu 279. — Konto czekowe Poczt. Kasy Oszczędn. Nr. 141.128
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracyi. Komunikaty przesłane redakcyi nie będą uwzględnione.
Redakcya rękopisów nie zwraca.
Redaktor naczelny przyjmuje od 11½ do 12 w południe.

Cena Nru 20 M.

Prenumerata: w Krakowie i prowincyi mies. 470·—, kwart. 1410·— M
w Krakowie z odnoszeniem do domu . 580·— „ 1500·— „
Na prowincyi: z przesyłką poczt. 530·— „ 1500·— „
Za granicą: z przesyłką pocztową 650·— „ 1950·— „
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia od wyrazu 10·— Mk., wiersz nonparel 1-szpalt. Mk 20. Nadesłane Mk 75·—. Wiersz nonparelowy 1 szp. w tekście Mk 95·—. Wiersz nonp. 1 szpalt. na 1. stronie 120 Mk. Gratulacye 500 Mkp. — Ceny ogłoszeń zagr. o 100% droższe.

Polsko-francuskie kwasy.

Kraków, 6 stycznia.

(st.) Redaktor „Kuryera Warszawskiego" p. W. Rabski zamieścił w ostatnim zeszłorocznym numerze swego organu artykuł p. t. „Szept polityczny" zawierający ciekawe uwagi, dotyczące napozór zewnętrznych manier politycznych, a sięgające w istocie swą niedwuznaczną tendencyą głęboko w samo sedno naszej polityki zagranicznej.

Nawiązując do powiedzenia „jednego z posłów cudzoziemskich w Warszawie", że „w tym kraju za dużo trzeba mówić szeptem" i jego dalszego wyjaśnienia powyższego enigmatycznego spostrzeżenia („Zdawałoby się, że szept polityczny jest muzyką epok minionych. Szeptano na dworach książęcych renesansu, w pałacach Ludwików francuskich i królów hiszpańskich, szeptano jeszcze na zamku Wilhelma, szeptano zawsze i wszędzie, gdzie panowała niezdrowa atmosfera kamaryl dworskich, gdzie rządziły oligarchie lub puszyło się dumne słowo „L'etat c'est moi". Zdawałoby się, że w Polsce nie powinno być miejsca na szept polityczny, chyba wyjątkowo. A jednak szepcze się tu więcej, niż w Anglii, Francyi i Włoszech) stwierdza p. W. R., że z okazyi pożegnania gen. Niessela miał sposobność przekonać się o słuszności słów zagranicznego dyplomaty. Wrażliwe ucho redaktora „K. W." rozróżniało wyraźnie podejrzane jakieś szmery i szepty; niczego nie mówiono szczerze i głośno. I ci, co z prawdziwą boleścią żegnali dzielnego generała, i tamci, którzy w „nieokreślonym uśmiechu" objawiali swą radość z wyjazdu niewygodnego opiekuna wszeptywali sobie do ucha swe krytyczne refleksye. Aż tu nagle wyjaśnienie niesamowitego nastroju.

Koniec. Podczas cercle'u, ktoś odprowadza mnie na stronę i pyta:

— Czy pan czytał „Echo de Paris"?

— Nie.

Podał mi gazetę. Artykuł pana Fryderyka Delagneau, redaktora „Journal de Pologne". Czytam.

P. Delagneau podaje bez wszelkich komentarzy wersyę, jakoby odjazd gen. Niessela był „pierwszym gestem rządu polskiego, który chciałby uniknąć dalszej opieki wojskowej, uznanej za bezużyteczną i mogącą krępować w razie upragnionej zmiany oryentacyi".

Czy to jest prawda?

Od pół roku mniej więcej szeptano już sobie w Warszawie o walce zakulisowej z je-

Konferencya rządu polskiego z przedstawicielami żydostwa wileńskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

M. Warszawa. Na zaproszenie rządu polskiego przybyli dziś do Warszawy najwybitniejsi działacze żydowscy w Wilnie, dr Wygodzki (prezes wileńskiej gminy wyzn.), dr. Szabat i rabin Rubinsztajn, celem omówienia stanowiska Żydów w kwestyi wyborów wileńskich. Dziś odbyła się w ministerstwie spraw zagranicznych konferencya, w której oprócz wymienionych przedstawicieli żydostwa wileńskiego wziął udział minister spraw zagr. Skirmunt, minister spraw wewnętrznych Downarowicz, szef Wydziału wschodniego ministeryum spraw zagr. oraz kierownik kancelaryi prezydyum Rady ministrów p. Giełżyński.

Tematem obrad była sprawa wileńska. Według informacyi Waszego korespondenta poruszyli przedstawiciele rządu kwestyę współudziału Żydów w wyborach względnie ewentualnego wydania deklaracyi przychylnej dla Polski.

Rozwinęła się dłuższa dyskusya, w której wzięli udział wszyscy obecni. Konferencya narazie nie wydała żadnego rezultatu. Wobec oświadczenia przedstawicieli Żydów wileńskich, iż przed stanowczą odpowiedzią muszą się telegraficznie porozumieć ze swoimi stronnictwami obrady zostały odroczone do piątku.

Dymisya min. wojny gen. Sosnkowskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

T. Lwów. Pismom lwowskim donoszą z Warszawy, że w następstwie naprężenia stosunków pomiędzy Naczelnikiem Państwa a ministrem Sosnkowskim, gen. Sosnkowski po ukończeniu urlopu nie obejmie już więcej swego stanowiska. W każdym razie zdaje się być pewnem, że ustąpienie ministra wojny jest kwestyą dni.

Przed konferencyą w Cannes

Konferencya Lloyd George'a z Briandem.

Cannes. PAT. Ag. Havasa. Dzisiaj o godz. 4-tej odbył Briand z Lloydem George konferencyę, która trwała do godziny 6-tej. Delegacya japońska i belgijska przybędą do Cannes jutro.

Ulgi dla Niemiec zależne od Stanów Zjednoczonych.

Paryż. PAT. (Havas). „Matin" wyjaśnia powody, dla których Lloyd George zmienił swój pierwotny plan udzielenia Niemcom kilkuletniego moratoryum, ograniczając go do moratoryum częściowego na przeciąg jednego roku. Jedną z głównych przyczyn, dla których Lloyd George w czasie spotkania z Briandem nie omawiał tego planu, jest niechęć Stanów Zjednoczonych do skreślenia długów europejskich. Dopóki Ameryka nie zgodzi się na to, dopóty sprzymierzeni nie mogą poczynić większych ustępstw Niemcom. Wzamian za zgodę na częściowe moratoryum Lloyd George ma zamiar zaproponować Francyi, jako rekompensatę skreślenie sumy należnej od Francyi Niemcom za węgiel z Zagłębia Saary, która to suma wyniosi 300 milionów marek niemieckich.

W jakim charakterze ma wziąć udział Rathenau w obradach w Cannes.

Berlin. PAT. W niemieckich kołach politycznych panuje silna opozycya przeciw wysyłaniu Rathenaua do Paryża w charakterze nieoficyalnym. Koła te uważają za niedopuszczalne, by Rathenau wyjeżdżał zaopatrzony przez rząd w pełnomocnictwa, a występował nieoficyalnie. Następstwem tego może być, że Rathenau jako osoba prywatna nie miałby odpowiedzialności za swe zobowiązania i nie miałby także odpowiedzialności wobec parlamentu i na odwrót rząd mógłby nie przyjąć odpowiedzialności za zobowiązania Rathenaua.

Plan Rathenaua.

Berlin. PAT. W rozmowie z przedstawicielem „Chicago Tribune", Rathenau oświadczył, że przedłoży Radzie Najwyższej plan, według którego Niemcy płaciłyby rocznie półtora miliarda w naturze, pod warunkiem jednak uzyskania trzechletniego moratoryum.

* * *

Berlin. PAT. „Deutsche Allg. Ztg." donosi, że istnieje zamiar zwołania komisyi parlamentu dla spraw zagranicznych bezpośrednio po powrocie Rathenaua z Cannes, celem wymiany zdań co do położenia.

Żądania niemieckie w sprawie repatryacyi nie zostaną uwzględnione.

Berlin. PAT. Prasa niemiecka donosi, że w kołach rządowych żywią niewielkie nadzieje na powodzenie akcyi niemieckiej. Istnieje poważna obawa, że żądania Niemiec nie będą uwzględnione.

szałem Niesselem. Czy jest to naprawdę ów „pierwszy gest" pewnej zasady, pewnej zmiany w oryentacyach politycznych rządu polskiego, to w tej chwili wydaje mi się wątpliwem. Rząd polski nie ma z tem wszystkiem nic wspólnego, chyba, że pan Delagneau za rząd uważa ową grupę polityczną, która sama szepce i innych zmusza do szeptu".

Tak więc przechodząc wyraźnie na teren naszego sojuszu z Francyą konkluduje p. Rabski „Mniej szeptów, więcej jawności politycznej!"

Adres, pod który zwracają się napomnienia p. Rabskiego jest dość niewyraźny.

Ale chyba niepomylimy się, jeżeli wyrazimy przypuszczenie, że na kopercie swej epistoły politycznej wypisał zbiorowe imię grupy — bardzo zresztą mozajkowej narodowo, politycznie, społecznie — tych wszystkich, którzy ośmielają się zachować pewien krytycyzm w stosunku do sojuszu z Francyą i którzy, uznając w pełni jego zalety, zasługi i nadzieje nie mogą przejść do porządku dziennego nad jego wadami, brakami i niedomaganiami.

Jeżeli nasze przypuszczenie odpowiada rzeczywistości — to p. Rabski nie otrzyma swego listu odwrotną pocztą z napisem „adresat nieznany", lecz dostanie odpowiedź spokojną i wyczerpującą.

Wobec tego, że swojego czasu p. Rabski „napiętnował" nasz organ jako najdalej na lewicy wysunięty we falandze antyfrancuskiego obozu i brutalnie nas „zgromił" za „bezczelnie" głośne nawoływanie o rewizyę polityki aliansowej (Boże! Jak kapryśnie niekonsekwentne są nastroje akustyczne p. Rabskiego! Boli go błona bębenkowa, gdy woła się głośno; nie może znieść szeptu; jakżeż więc go ostatecznie zadowolić?) — odczuwamy moralny obowiązek zabrania głosu w odpowiedzi. Mamy do tego moralne prawo; nikt nam nie zarzuci mieszania się do nieswoich rzeczy i pretendowania do roli „porte parole" elementów narodowo polskich, nam, którzy przyswoiliśmy sobie od pierwszej chwili hasło p. Skirmunta wypowiedziane na konferencyi z prasą żydowską (: „Na zewnątrz jednolity front bez względu na narodowe i inne partykularne interesy!), nam, którzy wyłącznie z wspólnego wszystkim punktu widzenia pokoju i bezpieczeństwa rozpatrujemy nasze relacye z zagranicą.

Jesteśmy zwolennikami przymierza z Francyą.

Jakżeż mogłoby być inaczej? Czy moglibyśmy się zrzec ze spokojnem sumieniem jedynego właściwie sojuszu, którym rozporządzamy? (Przymierze z Rumunią okazuje się z każdym dniem wyraźniej niczem więcej jak tylko przymierzem z... p. Take Jonescu).

Celem naszej polityki aliansowej jest pozyskanie sprzymierzeńców przeciw Niemcom i Rosyi. Jestto tak oczywiste, że graniczy wprost z truizmem. Tylko nie łudźmy się, byśmy umieli pozyskać za jednym zamachem sprzymierzeńców na dwa fronty. I Francya nie jest cudownym wyjątkiem z tej żelaznej reguły, na którą składają się kilkunastoletnie dzieje dyplomatyczne Europy, zapisane tak wyraźnem pismem w księdze historyi, że nie zdołały ich stamtąd wymazać nawet całe potoki wojennego potopu.

Francya jest świetnym, wymarzonym, jedynym sojusznikiem przeciw Niemcom. Zgoda. Ale niech ktoś się sprzeciwi naszemu poglądowi, że sprawa niemiecka, która zaprzątała tak wyłącznie alianckich mężów stanu przez trzy lata pomału wycofuje się dziś gdzieś za kulisy, ustępując miejsca zagadnieniu rosyjskiemu, które wypełni znów zapewne bez reszty nowy rok polityki światowej.

O sprawach niemieckich będziemy jeszcze wiele słyszeli, o odszkodowaniu, o dumpingu, o rozbrojeniu, może jeszcze o nadreńskim separatyzmie, ale obchodząca nas bezpośrednio likwidacya spraw terytoryalnych, dobiega już nareszcie kresu. Lew niemiecki zagnany, jak powiedział niedawno p. Jaspar, poza Ren i Odrę do swej ciasnej jaskini nie prędko odważy się znowu wychylić na rabunkową wyprawę. Chyba jeden p. Lefevre, który wedle karykatury „Humanite" codziennie wieczorem zagląda trwożliwie pod łóżko, czy tam się może nie ukrył jaki zbrodniczy Boche, myśli na seryo o pruskim rewanżu w czasie, jaki wchodzi w rachubę przy rozważaniach politycznych. Na rozstrzygnięciu górnośląskiem zakończyła się epoka istotnie produktywnego, pełnego powodzenia sukursu Quai d'Orsay, dla naszych poczynań na terenie międzynarodowym, w sprawach zachodnich.

Dziś — dziwnym zbiegiem okoliczności — równocześnie staje na porządku dziennym naszej polityki (Galicya Wschodnia, Wilno, wogóle ryskie granice), jak i polityki światowej (odbudowa Rosyi, uznanie obecnego rządu) sprawa rosyjska.

Rozglądamy się za przyjaciółmi. Przejmuje nas dreszcz: niema sojusznika, któryby poparł i dziś przy ustaleniu i zlegalizowaniu granic wschodnich (miecz damoklesowy art. 87 traktatu wersalskiego bynajmniej jeszcze z ponad naszych głów nie zdjęty!) i później w przyszłości w niechybnej wojnie obronnej z trzecią Rosyą.

A Francya? Tu trzeba już naprawdę nie szeptem, ale donośnym krzykiem cisnąć w twarz naszej opinii publicznej prawdę, której nie wolno już w dalszym ciągu zatajać: Francya czuła się i czuje w dalszym ciągu sprzymierzeńcem rosyjskim.

Niema w tym względzie żadnego objawu bardziej przekonywującego jak charakterystyczne dla prasy francuskiej ostrożne wymijanie alternatywy „Polska czy Rosya?" Dopóki nowa Rosya jest jeszcze bądź co bądź melodyą przyszłości nie trzeba sobie naturalnie niepotrzebnie zrażać polskiej pupilki. Komu jednak przyzna jabłko pierwszeństwa francuski Parys, gdy przyjdzie wybrać wieczną, dozgonną towarzyszkę doli i niedoli -- to przecież chyba nie bardzo ulega wątpliwości. Gdyby sobie wyobrazić w dzisiejszym koncercie narodów Rosyę przedwojenną, bezrewolucyjną — to umieścilibyśmy ją chyba tylko obok Francyi i Ameryki przeciw Anglii i Japonii. Odrodzenie Rosyi, to byłoby zaprawdę jedyne radykalne lekarstwo na izolacyjne niedomagania francuskie. Można zarzucić, że nie uwzględniamy w naszem rozumowaniu najnowszej francuskiej zmiany frontu wobec rządu sowietów. Ale czy polityka Brianda wobec Rosyi nie potoczyła się po torze znanej kombinacyi—wentylowanej od czasu do czasu w kołach moskiewskich, a przewidującej bankructwo bolszewizmu właśnie chyba tylko na wypadek gospodarczego odrodzenia Rosyi. Wprowadzenie do anemicznego organizmu rosyjskiego świeżej krwi przywróci mu — wedle przewidywań tej polityki — normalne objawy życiowe i pozwoli na wydzielenie z siebie bolszewickich miazmatów. Wydaje nam się rzeczą więcej niż prawdopodobną, że z tych założeń — tak odmiennych od angielskich, a wprost już sprzecznych z polskiemi — wychodzi nowa polityka francuska „dernier cri" polityki światowej.

Nasze pessymistyczne przewidywania co do roli Francyi w sprawach wschodnich potwierdzają co do joty wszystkie doświadczenia, jakich nam nie poskąpiono w trzechletniej Golgocie, której bolesnemi stacyami były naprzemian przedpokoje ministerstw zagranicznych wszystkich stolic alianckich. Z relacyi niepodejrzanego chyba o stronniczość p. Stanisława Kozickiego („Sprawa granic Polski na konferencyi pokojowej") wynika niezbicie, że w najlepszym wypadku Francya wyjednywała Polsce zwłokę i odroczenie spornych zagadnień wschodnio-kresowych.

Co będzie, gdy już nie będzie teraz mogła uzyskać dla nas nawet tego minimum? Odpowiedź brzmieć musi nie różowo.

Rekapitulujemy: Sojusz francuski, to świetny puklerz na pruskie strzały — ale nieroztropnie uczyni Polska, gdy będzie go używać jako uniwersalnego środka obronnego, jako pancerza, wierząc, że ochroni nas niechybnie od pocisków z wszystkich stron, także ze Wschodu.

Jaki stąd wniosek?

Nasze przymierze z Francyą musi zredukować się do roli... przymierza. Niczego mniej, ale i niczego więcej. Chcemy przymierza. Ale nie chcemy półsuwerenności zewnętrznej. Nie chcemy prowadzić polityki bardziej francuskiej niż francuska. Nie chcemy znosić tak poniżającego dla nas stanu faktycznego, że najsłabszy odruch samodzielny przy ul. Miodowej poczytuje się nam za zdradę, że np. tak poważny polityk, jak dziekan prawa, poseł Barthelemy, trąbi zaraz w świat z łamów „Revue Politique et P." na podstawie byle jakiej ploteczki, byle jakiego „on dit", że „Polska zbliża się do Niemiec. Ładna nowina! Ten „wschodni bastyon", który starała się Francya podtrzymać, zostanie teraz urządzony na nowo przez p. Stinnesa!" -- dalej, że tak dobry znawca stosunków polskich, jakim jest bez sprzecznie p. Delagneau, alarmuje opinię francuską karykaturalnie przesadzonemi nowinami.

Z temi -- powiedzmy eufemistycznie — dziwnemi praktykami francuskiemi, nie może się pogodzić polska opinia polityczna.

Toteż powiedzieć sobie trzeba nareszcie ani zbyt cicho, ani zbyt głośno, więc tak jak tego sobie może życzy p. Rabski: — „Precz z hegemonią francuską — niech żyje francuskie przymierze!"

Przed uznaniem rządu sowieckiego przez Francyę.

(Telefonem od naszego korespondenta).

M. Warszawa. Paryski „Temps" w artykule wstępnym umieścił znamienne oświadczenie w sprawie rządu sowieckiego. Rząd sowiecki — pisze „Temps" — bez względu na to co się o nim mówi, jest jedyną władzą posiadającą w Rosyi autorytet i on jedynie może prowadzić politykę zagraniczną. To co rząd sowiecki mówi w imieniu narodu rosyjskiego musi być wzięte w rachubę przez narody, które wyczekują czegoś od Rosyi przyszłości.

Francya nie powinna brać udziału w zamiarach oddania Rosyi pod opiekę innych państw, lecz umożliwić Rosyi rozwój pod jej własnemi władzami.

Min. Michalski ogranicza budżet Uniw. Jagiellońskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

T. Warszawa. Ministerstwo Skarbu skreśliło z preliminarza budżetowego na rok 1922 kwotę 5½ miliona mk, przeznaczonych dla Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Endeckie zabiegi o obsadzanie najważniejszych placówek swymi ludźmi.

(Telefonem od naszego korespondenta)

T. Warszawa. Narodowa demokracya nie mogąc usadowić swych członków na fotelach ministeryalnych, nie zaniechała usilnych starań wprowadzenia swych ludzi na stanowiska. Prezes sejmowej komisyi dla spraw zagr. p. St. Grabski czyni energiczne zabiegi o nominacyę p. Szebeki na stanowisko II. delegata polskiego do Ligi narodów, mimo, iż zdaje się być widoczna niemożliwość współpracy prof. Askenazego z endeckim pupilem. — Narodowa Demokracya stara się również obsadzić stanowisko podsekretarza stanu p. Maryanem Seydą. Inne stronnictwa starają się udaremnić zabiegi narodowej demokracyi.

POSEŁ DR. WEINZIEHER.

Projektowana ordynacya wyborcza a Żydzi.

II*)

Kraków, 7 stycznia.

Przypuśćmy jednak, że znajdzie się taki okręg na prowincyi, gdzie Żydzi uzyskają jeszcze jeden mandat. W takim razie ilość pewnych mandatów byłaby 2 (Warszawa) + 1 (Łódź) + 1 = 4, dodając do tego 2 mandaty z listy państwowej razem 6 mandatów. W razie nieuzyskania nigdzie na prowincyi mandatu ilość mandatów zredukowała by się do 3, a w razie nie dojścia do porozumienia ani jeden poseł nie reprezentował by ludności żydowskiej w Sejmie.

Tymczasem „resztek“ z okręgów wyborczych zebrałaby się odpowiednio do ludności w przybliżeniu dziesiąta część wszystkich głosów, czyli wystarczająca na jakie 40 mandatów. Te mandaty, wypracowane usilną pracą stronnictw żydowskich i usilną agitacyą zostałyby, jak to już wyżej wskazałem, podzielone pomiędzy stronnictwa, proporcyonalnie do ilości otrzymanych przez nie głosów, a więc dostałyby się głównie najliczniejszym stronnictwom, czyli Związkowi ludowo-narodowemu, który prawdopodobnie połączy się przy wyborach z innemi pseudonimami Narodowej Demokracyi, i Piastowcom.

Wynika z tego bardzo poważne pytanie, jaka ma być taktyka wyborcza Żydów, w razie przyjęcia tak niefortunnej dla Żydów ordynacyi wyborczej i jakie stanowisko w przyszłym Sejmie mogliby zająć posłowie żydowscy, gdyby weszli tam w ilości trzech lub choćby sześciu.

Z powyższego przedstawienia rzeczy wynika: 1) wystawienie kilku lub choćby paru list żydowskich byłoby samobójstwem politycznem. 2) głosowanie na listę żydowską we wszystkich okręgach wyborczych dałoby ogromną sumę „resztek“ i przysporzyłoby tylko mandatów partyom reakcyjnym i najbardziej antysemickim. Wynika więc stąd dla akcyi wyborczej żydowskiej dosyć skomplikowana taktyka. Mianowicie:

1) zgłaszanie list wyborczych żydowskich we wszystkich okręgach wyborczych, gdzie jest jakakolwiek szansa zdobycia choć 1 mandatu,

2) zabezpieczenie sobie dostatecznej ilości „resztek“, dla pokrycia swoich mandatów z listy państwowej,

3) we wszystkich innych okręgach, zwłaszcza w tych, gdzie będą miały szanse zdobycia mandatu stronnictwa lewicowe, z zasady przynajmniej mniej żydożerczo usposobione, nie zgłaszać wcale listy żydowskiej. Rezultat będzie ten, że albo Żydzi będą głosowali w tych okręgach na partye lewicowe, albo wstrzymują się zupełnie od głosowania i tem zmniejszą dzielnik i pośrednio w ten sposób przyczynią się do zdobycia mandatów partyom słabszym, a więc przeważnie lewicowym. Nasuwa się jednak siłą rzeczy pytanie, czy, wobec takiego stanu rzeczy, przy którym w ogromnej większości okręgów wyborczych ze względów taktycznych nie będzie należało wystawiać list żydowskich, — czy wogóle warto będzie dla zdobycia jakich 3 lub 4 mandatów uruchamiać cały aparat wyborczy i czy nie będzie rozsądniej wogóle zrezygnować z wyborów do Sejmu, w tak specyficzny sposób skonstruowanego. Jestem stanowczym przeciwnikiem wszelkiego rodzaju bojkotu, ale w wypadku, gdy zamiast należnych co najmniej 40 mandatów konstruuje się specyalnie ordynacyę wyborczą, aby dać jakie 3 lub 4 mandaty, mimowoli nasuwa się myśl, czy nie lepiej będzie zupełnie zrezygnować z wyborów. Bo, po pierwsze, niema dotychczas stronnictwa polskiego, mającego jakiekolwiek szanse zdobycia mandatu, któreby się do Żydów odniosło choćby o tyle sprawiedliwie, żeby umożliwić im głosowanie na jego listy wyborcze. Jeżeli mi kto wspomni o PPS., to niestety wiele faktów z zachowania się tej partyi w obecnym Sejmie przeczy sprawiedliwemu stosunkowi jej do Żydów. Że przypomnę choćby wystąpienie jednego z najpoważniejszych jej przedstawicieli, p. Perla, którego wpływowemu przemówieniu głównie przypisać należy przejście ustawy, zmuszającej ogromną rzeszę rzemieślników żydowskich do dwudniowego odpoczynku w tygodniu, lub też do łamania kardynalnych podstaw religii.

Po drugie, — proszę sobie wystawić położenie 3 czy 4 posłów żydowskich w przyszłym Sejmie. Do komisyi należeć nie będą mogli, interpelacyi sami podawać nie będą mogli, przemawiać, jako najmniejsza frakcya, prawie nigdy nie będą mogli. Pocóż więc będą zasiadali w Sejmie? Chyba by się połączyli z przedstawicielami mniejszości narodowych niemieckiej, ruskiej itd. Zachodzi jednak dosyć głęboka różnica, że tak powiem, psychologiczno polityczna, pomiędzy Żydami, a innemi mniejszościami narodowemi, mającemi bądź co bądź oparcie choćby ideowe o swoich jednoplemieńców ościennych. Żydzi żadnych intencyi odśrodkowych pod względem państwowym mieć nie mogą i przez to samo stanowią doskonały element państwowo twórczy, czego dotychczas, niestety, ani Rząd, ani społeczeństwo polskie nie domyśliły się wyzyskać.

Powyższe przykre refleksye nasuwają się z powodu projektowanej ordynacyi wyborczej, miejmy jednak nadzieję, że zajdą w projekcie jeszcze poważne zmiany, które myśli, powyżej przytoczone uczynią nieaktualnemi. W każdym razie posłowie żydowscy za taką tylko ordynacyą będą mogli głosować, która da okręgi wyborcze z ilością mandatów, nie mniejszą, niż 10, lub też przy której ilość mandatów, przypadających z listy państwowej, nie będzie podlegała żadnym ograniczeniom, a będzie zależała wyłącznie od sumy wszystkich „resztek“, przyczem, naturalnie, IIiskrutynium byłoby zupełnie zbyteczne.

*) p. „N. Dz.“ Nr. 6.

Przegląd prasy polskiej.

Endecya—zbawczynią gabinetu Ponikowskiego. — Martwa Konstytucya. — Rządy bezprawia. — Dywizya piechoty bez Żydów. — O wschodnią granicę Polski. —

Kraków, 6 stycznia.

(y) Narodowa demokracya, przywłaszczająca sobie niepodzielnie monopol na „patryotyzm“ znowu przybiera pozę zbawcy—z okazyi Nowego Roku. Dla wszystkich, którzy pamiętają namiętną walkę całej reakcyi przeciw gabinetowi Ponikowskiego w związku ze sprawą obszaru głosowania do Sejmu wileńskiego, niżej przytoczone słowa naczelnego organu endeckiego wydać się muszą conajmniej śmieszne. Oto co pisze „Gazeta Warszawska“ w artykule pt. „W roku ubiegłym“:

„Obóz narodowy nie brał w ciągu r. z. udziału w rządach, mimo to jednak z dumą patrzeć może na rolę, jaką w życiu państwowem odegrał. Nie było ważniejszej sprawy, na której rozwiązanie nie wywarłby przemożnego wpływu. Dzięki jedynie jego patryotyzmowi i ofiarności utrzymał się gabinet Ponikowskiego, powołany do życia w charakterze wrogiej przeciwko Związkowi Ludowo-Narodowemu manifestacyi, zwłaszcza zaś minister Michalski, którego obalić chciał z powodu daniny obóz centrowo-lewicowy“.

Krótko mówiąc „dzięki patryotyzmowi i ofiarności endecyi utrzymał się gabinet Ponikowskiego!“

Czy takie twierdzenie nie graniczy z cynizmem?

W artykule p. t. „Martwa konstytucya“ pisze warszawski „Robotnik“ m. in.:

„Jak wiadomo, tekst konstytucyi zapowiada w całym szeregu — i to najważniejszych— artykułów ogłoszenie osobnych ustaw, ustalających szczegóły i zakres działania tych tych artykułów. Ustawy te miały się ukazać w ciągu roku od chwili wydania konstytucyi. Termin ten wkrótce się kończy, ale do dziś dnia rząd nie wniósł ani jednej ustawy tego rodzaju. Przeciwnie, p. Downarowicz wysilał się nad tem, by obdarzyć Polskę ustawą wyjątkową, ale nie zadał sobie trudu, by choć jedną opracować ustawę normalną, nakazaną przez konstytucyę.

Nie dzieje się to, oczywiście, wskutek jakiegoś „zapomnienia“, czy „przeoczenia“.

...Jest rzeczą znamienną, że wszyscy ci, co są powołani do przestrzegania konstytucyi i obowiązani są stać na straży praworządności w Polsce, w braku owych ustaw osobnych, nie dostrzegają samej konstytucyi. Nikomu z nich nie przychodzi na myśl, że zanim owe ustawy wejdą w życie, należałoby artykuły konstytucyi stosować raczej zbyt szeroko, aniżeli wcale nie stosować, albowiem, sabotując konstytucyę, popełnia się bezprawie. I żyjemy istotnie w okresie nagminnego bezprawia.

O całym szeregu bezprawi, jakich dopuszczają się organa rządowe wobec ludności żydowskiej w kraju organ PPS. nie wspomina...

* * *

Sz. An-ski. (Przedruk, przekład i wystawianie wzbronione.)

Na pograniczu dwóch światów.

(DYBUK)

Legenda dramatyczna w 4 aktach.

Przekład Maksymiliana Kerana.

(17)

REB SZYMSZON

Nyssen syn Ryfki mówi dalej, że niebawem żona jego urodziła syna w tym samym czasie, gdy twoja niewiasta powiła córkę. Wkrótce umarł (mała pauza). Tam na świecie Prawdy doszła go wieść, że syn jego obdarzony podniosłą duszą coraz wyżej i wyżej się wznosi. A serce ojcowskie objęła radość i duma. I widział, że gdy syn jego młodzieńcze osiągnął lata, poszedł w świat i wędrował z kraju do kraju, z miasta do miasta, albowiem dusza jego wyrywała się ku przeznaczonej. I przybył do miasta w którym mieszkasz i wstąpił do domostwa twego i usiadł przy stole twoim. A dusza jego złączyła się z duszą córki. Ale tyś był bogaty a syn Nyssena ubogi. Odwróciłeś więc oczy od niego i szukałeś dla córki męża bogatego, ze świetnej rodziny (mała pauza). I Nyssen widział dalej, jako syn jego wpada w rozpacz i znów w wędrówkach po świecie nowych poszukuje dróg. I duszą ojcowską owładnął niepokój i smutek. A ciemne moce ujrzawszy rozpacz młodzieńca, rozpostarły nań sieci i pochwyciły go i zabrały przedwcześnie ze świata. A dusza jego błąkała się, aż wstąpiła jako dybuk w ciało przeznaczonej (mała pauza) Nyssen syn Ryfki oskarża: Ze śmiercą syna odcięty od obu światów, stracił imię i pamięć*), ostał bez potomka i dziedzica, coby po nim kadisz odmówił. Światłość jego na wieki zagasła, a korona stoczyła się z głowy i wpadła w otchłań. Prosi przeto sędziów, aby wedle ustaw Świętej Tory sądzili Sendera za przelanie krwi syna Nyssenowego i dzieci syna jego i dzieci dzieci jego, aż po kres wszystkich pokoleń. (Przeraźające milczenie. Sender łka).

*) Stracił imię i pamięć.. — imiona zmarłych przodków nadaje się potomkom, aby przedłużyć moralne istnienie zmarłych i pamięć o nich. Modlitwę za umarłych „Kadisz“ odmawia męski potomek przez cały pierwszy rok po śmierci rodzica oraz w każdą rocznicę. Z modlitwą „Kadisz“ łączą się też wierzenia o przedłużeniu istnienia i pamięci zmarłych. Śmierć Chonena przecięła w ten sposób nić nieśmiertelności Nyssena.

REB EZRYEL

Senderze syny Ryfki! Zali słyszałeś? Co na to odpowiesz?

SENDER

Nie będę się bronił... Ale błagam mego przyjaciela, aby mi grzech wybaczył, albowiem uczyniłem to nie w złej woli. W krótki czas po naszem słowie i podaniu ręki Nyssen odjechał, a ja nie wiedziałem, czy niewiasta jego urodziła dziecię i czy dziewczynę... Potem doszła mnie wieść, że umarł. Więcej już nic nie słyszałem o jego rodzinie i z czasem zapomniałem.

REB EZRYEL

Dlaczego nie dowiadywałeś się?

SENDER

Wedle zwyczaju ze strony chosena pierwsze czynią kroki. Myślałem więc, że gdyby Nyssenowi syn przyszedł na świat, dałby mi znać. (Pauza).

Natomiast „Kuryer Polski“ w ostatnim numerze donosi o jednym fakcie, jaskrawo naruszającym konstytucyę i to w wypadku, który nie potrzebuje dopiero „ogłoszenia osobnych ustaw“.

We wspomnianym organie czytamy:

„W Poznańskiem formuje się osobna dywizya piechoty, która ma być przeznaczona do obrony kresów zachodnich, a nawet, jak słyszymy, ma odejść na Górny Śląsk. Dywizya ta uzupełniana jest z wszystkich innych korpusów wojskowych, załogujących w różnych stronach kraju. Otóż rozkazem z d. 7 grudnia z. ub. oddział sztabu generalnego zabronił przyjmowania Żydów do tej dywizyi. Klub posłów żydowskich przy T. Z. R. N. wniósł z tego powodu zażalenie do min. spraw wojskowych, w którem zaznacza, że rozkaz ten sprzeciwia się art. 96 i 111 konstytucyi polskiej, a art. 7 i 8 traktatu wersalskiego“.

* * *

Przed kilku dniami ukazał się w wychodzącym w Łodzi dzienniku niemieckim „Lodzer Freie Presse“ artykuł, omawiający sprawę granic państwa polskiego na wschodzie. Autor artykułu dr. E. Behrens zaznacza na wstępie, że sprawa ta żywo obchodzi obywateli polskich narodowości niemieckiej, gdyż

„jeśli w roku 1940 lub 1970 wybuchną między Rosyą a.. Polską krwawe wojny o Grodno, Łuck i Brześć, o Chełm, Lwów i Przemyśl, to syn i wnuk Niemca łódzkiego, bydgoskiego i bielskiego będzie musiał przy tej sposobności poświęcić swą krew i życie na polach Białorusi, Galicyi wschodniej i Wołynia na równi z rdzennym Polakiem“.

Po stwierdzeniu, że

„ani jedno mocarstwo nie uznało traktatu ryskiego z r. 1920. Według poglądu mocarstw wschodnia granica nowej Polski wcale nie biegnie dziś tam, gdzie ją panowie Dąbski i Karachan ustalili“

dochodzi autor do następującej konkluzyi:

„My Niemcy w Polsce nie upatrujemy prawdziwej wielkości naszej ojczyzny w krótkowzrocznej polityce panów z narodowej demokracyi... Dlatego możemy zgodzić się albo na program Coursona, który przyznał naszemu państwu tylko wszystkie etnograficznie polskie obszary, albo też na program Piłsudskiego, który przez utworzenie dwóch państw buforowych (Białorusi i Małorosyi (autor ma na myśli Ukrainę — Przyp. red.). mógłby zapewnić kulturze zachodniej oraz politycznemu, ekonomicznemu i kulturalnemu — wpływowi Warszawy w uczciwy sposób olbrzymie obszary rosyjskie, aż do wrót Połtawy, Odessy, Płocka i Smoleńska. Nie możemy jednak jako mniejszość narodowa tej republiki dać naszego placet dla polityki, która podkopuje jej powagę u wszystkich demokracyj świata, obala jej prawdziwą potęgę, przynosi ujmę naszemu narodowi, a przyszłość naszą poważnie naraża“.

REB SZYMSZON

Nyssen syn Ryfki pyta, dlaczego to, gdy syn zaszedł do domostwa twego i usiadł przy stole twym nigdy nie spytałeś, kto zacz i skąd pochodzi?

SENDER

Nie wiem... Nie pamiętam... Ale przysięgam, że coś mi zawsze w duszy szeptało, bym młodzieńca tego wziął za zięcia. Ilekroć więc przedkładano mi związki, stawiałem tak ciężkie warunki, że ojcowie przystać nie chcieli. Z tego powodu trzy razy zerwano. Ale krewni przystali...

REB SZYMSZON

Nyssen syn Ryfki obwinia cię, żeś w głębi serca rozpoznał jego syna, lecz obawiałeś się spytać, kim jest. Szukałeś dla córki dostatków i bogactwa, a syna jego wtrąciłeś w otchłań

SENDER

(cicho płacze ukrywszy twarz w dłoniach. Ciężka pauza. Wchodzi Michael. Oddaje reb Ezryelowi laskę).

(C. d. n.)

Nasza gospodarka miejska.

Kraków, 5 stycznia.

Deficytowa gospodarka naszego miasta mało wzbudza zainteresowania wśród naszej publiczności. Miasto brudne, wnocy egipskie ciemności, bezpieczeństwo publiczne niżej krytyki — nie wesoły to dorobek rządów obecnej Rady, której mandat dawno już wygasł. Ruch budowlany w znacznej mierze wskutek zaskorupiałych przepisów budowlanych zamarł, tysiące sążni parcel pofortyfikacyjnych wysprzedano za bezcen różnym spekulantom, a mimo upływu terminu perkluzyjnego, prolonguje się posiadanie tych parcel, zamiast je oddać spółkom budowlanym.

Nie brak może dobrej woli u kierownika obecnego magistratu, cóż jednak ludności z dobrej woli, skoro niema jednej rzeczy, którąby dzisiejsze kierownictwo rozwiązało ku zadowoleniu ludności. Aparat urzędniczy jest tak liczny, jakby się naprawdę miasto nasze gospodarczo potężnie rozwijało. Nie chcemy dłużej zatrzymywać się nad urzędowaniem urzędu mieszkaniowego, pragniemy głównie omówić sprawę nowych podatków po jakie obecnie sięga magistrat i zastanowić się nad tem, jak one obciążą naszych obywateli i czego mamy się spodziewać od Magistratu.

Obecnie już ściągamy podatek od towarów przywozowych do Krakowa. Obciąża każdego kupca przy najmniejszych obrotach tysiącami marek. Nie dość na tem.

Projektowany jest obecnie podatek 2 pro mill od obrotu towarów. Jest to dalszy podatek pośredni, obciążający każdego konsumenta.

Istnieje również zamiar wprowadzenia opłat za bilety pasażerskie i dodatku za bagaż, tak że wielu wycieczkowców ominie Kraków przy kupnie biletów i zakupi bilet wprost lub w wagonie, zamiast wysiadać w Krakowie.

Magistrat żąda dalej podwyższonej opłaty za gabilotki i wystawy.

Na rzecz Magistratu ma być przeniesiony podatek domowo czynszowy, który dotychczas wpływał do Kas rządowych.

Magistrat podniósł również podatek czynszowy z 10 proc. na 25 proc. — (przed wojną 5 proc.) i nie wiadomo jeszcze, czy ten dodatek będzie liczony od podstawowego czynszu, czy też już od uchwalonej podwyżki. W ostatnim wypadku, gdyby np. Sejm uchwalił 1000 procentową podwyżkę czynszów za lokale sklepowe, to dopłata 25 proc. czynszowego i 20 proc. już obecnie ściąganego podatku wodociągowego spowoduje znów dodatek równający się 5 krotnemu czynszowi.

Opłata za nadwyżkę wody, uchwalona ostatnio na posiedzeniu Rady wynosi więcej niż dochód brutto z domu (przy czynszu przedwojennym).

Oczywiście ten bukiet różnych podatków nie pokryje jeszcze deficytu miasta. Magistrat ma więc dlatego zamiar żądać dodatku do obecnie już obowiązującego u nas podatku przemysłowego. — Ten podatek „patentowy“ wywoła u nas nie mały chaos, bo podwyższy znacznie wydatki kupców, przemysłowców i rzemieślników, a oto już czeka Magistrat i chce śrubę podatkową jeszcze bardziej przycisnąć.

Nie wolno nam pominąć jeszcze gospodarki cennikowej Magistratu w jego trzech przedsiębiorstwach: gazowni, elektrowni i tramwaju.

Podajemy niżej tabelkę porównaczą cen za gaz, elektrykę i tramwaje u nas i w Wiedniu, przyczem zaznaczamy, że Wiedeń sprowadza węgiel tak jak my z Górnego Śląska — przyczem korona wiedeńska wynosi zaledwie połowę naszej marki. (Górnośląski węgiel w Wiedniu za tonę 43000 koron u nas 13000 marek).

CENY W	Za gaz				Za elektrykę				
Krakowie	koniec 1920	5	koniec 1921	70	koniec 1920	12	koniec 1921	180	Mk.
Wiedniu	koniec 1920	5	koniec 1921	60	koniec 1920	1·50	koniec 1921	11	Kor.

CENY W	Za bil. tramw.				
Krakowie	koniec 1920	10	koniec 1921	40	Mk.
Wiedniu	koniec 1920	5	koniec 1921	30	Kor.

Przedstawiciele ludności pracującej i kupiectwa w Magistracie muszą dlatego przyjrzeć się bliżej tym stosunkom niezdrowym. — Nie uchodzi, by miasto tonęło w ciemnościach, nie uchodzi, by błoto, śnieg i kurz tak długo zanieczyszczały ulice, aż się słońce nad niemi ulituje lub deszcz.

Jeżeli nakłada się na ludność tak ciężkie podatki na rzecz gminy, to mamy prawo domagać się

stanowczo usunięcia biurokratyzmu magistrackiego, wprowadzenia porządku i zredukowania zbytecznych urzędów obciążających budżet miejski. Żądamy stanowczo rewizyi taryfy za gaz, elektrykę i jazdę tramwajową.

Nie mamy na oku zjadliwej krytyki, rozchodzi się nam jedynie o wykazanie rażącej dysproporcyi między tem czego Magistrat od obywateli żąda i co im daje. Nie można z roku na rok rządzić deficytami, które wtrącają Magistrat i ludność w błędne koło ruiny gospodarczej.

Rafał Pfeffer.

ZE ŚWIATA ŻYDOWSKIEGO.

Krajowy Zjazd syoński na Bukowinie.

Czerniowce. W ostatnich dniach grudnia obradował tutaj VIII krajowy zjazd syoński, w którym wzięło udział 113 delegatów. Po otwarciu zjazdu wygłosili przemówienia powitalne: przedstawiciel rządu rumuńskiego, burmistrz miasta, angielski konsul Cameron oraz przedstawiciel egzekutywy syońskiej, Kurt Blumenfeld.

„Tajemnice mędrców syonu".

Achad Haam wnosi oskarżenie o obrazę czci.

Berlin. (Tel. wł.). Wychodzące w Monachium pismo antysemicko-nacyonalistyczne „Völkischer Beobachter" oraz wszechniemiecki publicysta hr. Reventlow przypisali autorstwo „Tajemnic mędrców syonu" wielkiemu myślicielowi żydowskiemu Achad Haamowi, który przeciw obu oszczercom wniósł skargę o obrazę czci.

Konferencya odradzających się Węgier.

Wiedeń. (ŻBK.). Z końcem grudnia odbyła się w wielkiej sali przyjęć budapeszteńskiej rady miejskiej doroczna konferencya osławionej organizacyi antysemickiej „Odradzających się Węgrów". Wedle uchwalonego na konferencyi programu, jest celem organizacyi zbudowanie państwa węgierskiego, pozbawionego wszelkich żywiołów żydowskich.

—o-o—

Z PALESTYNY.

Biskup anglikański w Jerozolimie za syonizmem.

„New Palestine" donosi, że biskup aglikański w Jerozolimie zaprzecza, jakoby w swojej mowie, wygłoszonej w Londynie, oświadczył, że jest przeciwnikiem syonizmu; pochwala on zupełnie obecną politykę rządu angielskiego.

Konstytucya Palestyny.

Jerozolima. Wysoki Komisarz zawiadomił Advisori Councile w Palestynie, że niebawem ogłoszona zostanie konstytucya Palestyny, jako kraju, znajdującego się pod mandatem Wielkiej Brytanii.

Arabowie protestują przeciw zbyt lekiemu wymiarowi kary na Żydów.

Jerozolima. (ŻBK.). Związek muzułmańsko-chrześcijański w Jerozolimie doręczył rządowi protest przeciwko wyrokowi na Żydów obwinionych w związku z zajściami z dnia 2 listopada. Związek wyraża ubolewanie z tego powodu, iż oskarżeni Żydzi nie zostali skazani na śmierć a nawet uznano ich postępowanie za akt samoobrony.

Kłamstwa arabskiego pisma.

Jerozolima. (ŻBK.). Antysyońskie pismo arabskie „Elif Ba" donosi, jakoby minister Churchill miał oświadczyć, iż deklaracya Balfoura nie została wydana jako oficyalne przyrzeczenie rządu, lecz jako „nadzieja". Wspomniane pismo dodaje, że skoro wiadomość ta nadeszła do Palestyny, obchodziła cała ludność uroczyste święto.

MIGAWKI.

Zaabonujcie „Dziennik"

„Nie miej nigdy własnej kochanki, psa i gazety. Zawsze ktoś je będzie miał dla ciebie" — powiada angielskie przysłowie. Jabym dodał „i książki".

Kiedyś przeglądałem z mym przyjacielem Lucyanem jego bibliotekę. Rzadkie okazy, oprawne w safian i cielęcą skórę, marzenie bibliofilów, illustrowane przewodniki po muzeach, dzieła naukowe, poezye. Otworzyłem tom liryków. Na wewnętrznej okładce był napis: „Pannie Rozalii Rosołek na imieniny — wierny Franuś".

— Skąd ty do tego? — zapytałem Lucyana.

— Nie pamiętasz zeszłorocznego mego stosuneczku ze śliczną kucharcią z oficyn? Książkę tę u niej zabrałem — na pamiątkę.

Jubileuszowe wydanie powieści nosiło okładce wierszyk:

Miłość jest krótka,
A długie życie,
Otwórz tę książkę
I westchnij skrycie.
Kochanej Jadzi — Malwisia.

Pieczątka znanej biblioteki na „Teoryi Darwina" wyjaśniła mi resztę. Lucyan posiadał wspaniały księgozbiór — z obcych książek!!

Codzień rano gdy spieszę do biura czyha na mnie na przystanku tramwajowym nieznajomy młodzieniec. Ja do tramwaju — młodzieniec za mną. Siedzi obok mnie. Poprzez moje ramię czyta świeżą gazetę, którą rozłożyłem. Szybkim okiem przebiega politykę, kronikę, giełdę i rzuca się na felieton kryminalnej powieści. W Rynku znika. Wiem. On się „subabonuje" na jednego jegomościa, który jedzie „jedynką" i czyta „Kuryerka"...

Dziś nie było mego młodzieńca. Radowałem się w duchu: stracił wątek intrygi w kryminalnej powieści. Odcinek zawierał interesujące zawikłania: „Genialny detektyw Nick Znikł Hermesmord ucieka przed zemstą bandytów na komin 99 piętrowego drapacza chmur.., c. d. n."

Podczas obiadu wszedł ktoś do mnie bez pukania. Był to mój towarzysz z tramwaju.

— Przepraszam, spóźniłem dziś rano i nie przeczytałem 179 odcinka „Krwi w ciemnościach". Czy nie byłby pan tak łaskaw..."

Nie dokończył, bo wyrzuciłem go za drzwi. A dopiero onegdaj rozlepiliśmy wielkie afisze:

ZAABONUJCIE „DZIENNIK"!

Koren.

KRONIKA.

Kraków, 6 stycznia.

— **Następny numer „Nowego Dziennika"** wyjdzie z powodu dnia sobotniego, przypadającego po dzisiejszem święcie katolickiem w niedzielę rano o zwykłej porze w zwiększonej objętości.

—oo—

— **Kuratoryum krakowskie rozpocznie w tych dniach swą działalność.** W „Kuryerze Warszawskim" czytamy: Pogłoski, jakoby kuratoryum krakowskie miało być zlikwidowane, a kurator krakowski miał przenieść się do Lwowa i urzędować obok kuratora lwowskiego, nie odpowiadają — jak się z pewnego źródła dowiadujemy — rzeczywistości. Kuratoryum krakowskie, po usunięciu pewnych przeszkód budżetowych przez ministeryum oświecenia, nie ulegnie likwidacyi i w czasie od dnia 10 do 20 stycznia br. rozpocznie swą działalność.

— **Postępy robót restauracyjnych na Wawelu.** Roboty restauracyjne na Wawelu skupiły się obecnie wyłącznie około gotyckiej części Zamku. Wre tu gorączkowa praca zarówno kamieniarska jak i murarska. Murarze wyrąbują z murów zniszczone złomy kamienia, a na ich miejsce wstawiają nowe ciosy wapienia. Podstawy murów gotyckiej części Zamku, biegnące od Kurzej Stopki aż do Lubranki, okazały się tak zepsute i nadkruszone, że musiano je prawie w całości zastąpić świeżemi taflami kamienia. Wymienianie zepsutych części powyżej podstaw odbywa się wprawdzie dosyć gęsto, jednakże nie w takim stopniu, jak to musiano zastosować u podstaw. Tego rodzaju roboty doprowadzono do wysokości około 10 metrów, cała zaś część, przeznaczona do odnowienia wynosi dwadzieścia kilka metrów.

Praca nad zmienianiem zniszczonych części kamienia odbywa się pod nadzorem prof. Szyszki Bohusza, gdyż od umiejętnego i nadzwyczaj ścisłego wykonania tych robót zawisł należyty wygląd odnowionego gotyku. Dlatego też sumienne domierzanie i wprost z arytmetyczną ścisłością przeprowadzane wstawianie nowych ciosów wapienia sprawia, że oko z trudnością może odróżnić części nowe od nienaruszonych. Wyniki więc prac aczkolwiek na pozór mało efektowne, mają tę właśnie zaletę, że zachowują w zupełności pierwotny charakter budowy.

Przy obecnie osiągniętej wysokości rozpoczynają się prace nad restauracyą t. zw. przeźroczy, tj. płyt kamiennych o ornamentowych rzeźbach. Płyty dawne ze względu na prawie całkowite uszkodzenie będą musiały być wymienione; odpowiednie ciosy kamienia są już przygotowane. Ukończenie tych prac nastąpi z końcem stycznia, poczem roboty na dalszej wysokości postąpią znacznie prędzej.

— **Cegiełki wawelskie.** Ze względu na dość znaczną wydatną ofiarność społeczeństwa na rzecz odnowienia Wawelu, umieszczanie cegiełek na murze wiodącym ku bramie Herbowej celem zyskania miejsca nie odbywa się obecnie w układzie szachownicy. Cegiełki wstawiane odtąd będą do muru w jednolitych, nieprzerwanych pasmach wzdłuż całej szerokości muru. W ten sposób cały mur zmieści 6000 cegiełek. Przy dotychczasowym napływie cegiełek cały mur pokryłby się jednolitą ich powierzchnią w przeciągu trzech lat.

— **Przeciw szpeceniu Rynku gł.** Jeszcze przed wojną przy narożniku linii A-B i ul. św. Jana zburzoną olbrzymią kamienicę, w miejsce której miano wystawić nowy gmach. Pusty plac ogrodzono obrzydliwym parkanem, który stoi już przeszło 7 lat, wzbudzając oburzenie zwłaszcza wśród obcych przejezdnych, że na przepięknym starożytnym rynku krakowskim władze tolerują istnienie tego rodzaju szpetoty. Plac pusty ogrodzony parkanem w ciągu lat zmienił już kilku właścicieli, a ci nabywając parcelę na dalszą spekulacyę, nie myśleli naturalnie o wybudowaniu nowego gmachu. Obecnego właściciela, jak się dowiadujemy, zawezwały władze miejskie, by przynajmniej oparkanił niezabudowane miejsce w najbliższym czasie w sposób estetyczny. Należy żywić nadzieję, że władze z całą energią dopilnują swego zarządzenia i że obecny właściciel tego placu, p. Będzikiewicz, wybuduje w miejsce walących się desek jakieś przyzwoicie wyglądające oparkanienie.

— **Dalsza zniżka cen węgla.** Magistrat podaje do wiadomości, że z dniem 1 stycznia br. obniżył cenę węgla sprowadzanego przez siebie dla opału domowego o 111 mk na 1 cetn. metr. Węgiel ten sprzedawany będzie w dotychczasowych składach hurtownych i detalicznych, które winny posiadać cenniki zatwierdzone przez Magistrat.

Ceny usalone przez Magistrat wynoszą obecnie dla Krakowa jak następuje: 1) Cena na wagon 10 ton loco dworzec kolejowy 121.000 mk. 2) Cena za 1 ctm. w składach przy dworcach kolejowych 1267 mk. 3) Cena za 1 ctm. w składach Kwiatkowskiego, ul. Zwierzyniecka, Sendika pl. Kossaka i Szpera ul. św. Sebastyana oraz u hurtowników w Podgórzu, mających składy w mieście 1340 mk. 4) Cena za 1 ctm. w składach drobnych handlarzy 1367 mk. 5) Cena za odwóz 1 ctm. do 14 cetm. włącznie 60 mk, od 15 ctm. wzwyż 50 mk. Cena za zniesienie 1 ctm. zależnie od położenia piwnicy od 40 do 50 mk.

— **Pobór spirytusu.** Magistrat zawiadamia, że wydawanie asygnat na pobór spirytusu denaturowanego z powodu wyczerpania się zapasów kontyngentowych zostaje z dniem dzisiejszym wstrzymana i artykuł ten będzie dostępny tylko w wolnym handlu.

— **Współdzielnie mieszkaniowe.** Ministeryum pracy i opieki społecznej podaje do wiadomości, że wobec trudności i kosztów, stojących na przeszkodzie wznowieniu ruchu budowlanego przez osoby prywatne udziela porad i wszelkich ułatwień przy zakładaniu, organizowaniu i prowadzeniu kooperatyw mieszkaniowych dla osób pracujących bądź umysłowo, bądź fizycznie. Zainteresowani zwracać się mogą w tych sprawach do departamentu opieki społecznej przy ministeryum pracy i opieki społecznej w Warszawie, plac Dąbrowskiego l. 5.

— **Zniesienie cenzury telefonicznej.** Władze zniosły wydane w swoim czasie rozporządzenie, na mocy którego prowadzenie rozmów telefonicznych w językach obcych, niezrozumiałych dla przedstawicieli wojskowej cenzury było zabronione. Obecnie więc wolno porozumiewać się we wszystkich językach i narzeczach.

— **Obława sanitarna.** Onegdaj zarządziła policya w śródmieściu obławę sanitarną; przytrzymano 4 kobiety podejrzanej konduity, które odesłano do szpitala.

— **Kradzież futra z przedpokoju.** Z zamkniętego przedpokoju w mieszkaniu p. Abrahamera przy ul. Łobzowskiej l. 5 skradziono onegdaj futro męskie wartości 100.000 mk. Skradzione futro było własnością p. Salomona Klausnera, kupca, bawiącego chwilowo u p. Abrahamera.

— **Kieszonkowcy grasują w sklepie Piaseckiego.** Onegdaj popełniono w sklepie cukierniczym Piaseckiego przy linii A-B znowu kradzież kieszonkową. Ofiarą manipulacyi niewyśledzonego

[illegible]kowca padł tym razem p. Stanisław Rudawski z Oświęcimia, któremu skradziono portfel z większą kwotą i dokumentami.

Przy sposobności zaznaczyć należy, że nie jest to odosobniony wypadek w tym sklepie, szczupłym i ciasnym, nieodpowiednim dla sprzedaży towaru tak niezwykle licznej klienteli. Kupująca publiczność narażona jest na długie wyczekiwanie w straszliwym tłoku, zanim zdoła otrzymać żądane wyroby cukiernicze, przyczem narażona jest na praktyki amatorów cudzej własności.

— Sprostowanie. P. Józef Weichman prosi nas w związku z notatką policyjną o zaznaczenie, że nie jest paserem — jak mylnie podała policya — lecz kupcem, posiadającym uprawnienie przemysłowe.

* * *

We wczorajszym „Przeglądzie prasy światowej“ niepotrzebnie oddzielono cytatę „Berliner Tagblattu“ i przez omyłkę opuszczono znak zapytania w tytule „Poincare na ławie oskarżonych“.

— Ż. K. S. Makkabi, Kraków, zwołuje na niedzielę 8 bm. godz. 6 pop. do lokalu klubowego Rynek gł. 11, plenarne zebranie członków. Na porządku dziennym ważne sprawy bieżące. 284

— Związek zawodowy pracowników handlowych w Krakowie urządza w piątek dnia 6 stycznia punktualnie o godz. 7½ wiecz. w lokalu przy ul. Krakowskiej 41 na prawo

WIECZÓR RECYTACYJNY
pisarzy żydowskich.

Wstęp wolny. Handlowcy, jawcie się licznie.

25 Komisya kultur.-oświatowa.

— Według orzeczenia pracowni chemicznej m. Krakowa tabletki „VITA“ odpowiadają w zupełności [illegible] wodom mineralnym. 1980

Z teatru, literatury i sztuki.

— Z teatru J. Słowackiego. Dziś wieczorem [illegible] „Straszne dzieci“, [illegible] 63 razy, z niesłychanem powodzeniem. [illegible] autora wywołała zainteresowanie w [illegible], skąd do teatru krak. nadeszły [illegible] przetłomaczenia i wystawienia [illegible]. Jutro w sobotę pierwsze [illegible] na scenach polskich sztuki Sur[illegible] „[illegible] skrzypce“. Oprócz ogłoszonych nowości, w niedługim czasie ukaże się [illegible] jeszcze u nas spółki francuskiej [illegible] i Armont pt. „Aktorka“ (Comedienne), grana w Paryżu bez przerwy od 1-go listopada, a nabyta przez Dyrekcyę teatru krak.

— Miejski teatr Opera i Operetka. Nowa operetka „Odmłodzony Adolar“ z pp. Ordonówną, [illegible]kiewiczem, Rewskim, Karasińskim, Minowiczem grana będzie dziś w dniu świątecznym dwukrotnie: popołudniu o godz. 3½ i wieczór o godz. 7½. Jutro w sobotę dwie opery: „Cavalleria Rusticana“ i „Pajace“, w których wystąpi gościnnie bohaterski tenor opery lwowskiej, p. Ignacy Mann.

— Wesoła noc Trzech Króli“ odbędzie się w miejskim teatrze Opera i Operetka o godz. 11 w nocy dziś, tj. w piątek dnia 6 bm. z udziałem znakomitych artystów operetkowych i kabaretowych oraz całego baletu. Pozostałe bilety do nabycia przy kasie teatralnej od godz. 9 rano do 9½ wiecz.

— Z teatru „Bagatele“. Dziś o godz. 12 w południe „Boże Narodzenie“, koncert symfoniczny K. Garbusińskiego, w interpretacyi zespołów Tow. Oratoryjnego, grona pań solistek oraz członków krakowskiej opery. Niewielka ilość pozostałych biletów do nabycia w kasie teatru. Pop. o godz. 4 „Kobieta, która zabiła“ po raz 32 po cenach zniżonych z pp. Kozłowską i Węgierką. Wieczorem „Przeszła bez śladu“ w znakomitem wykonaniu pp. Kozłowskiej, Orwid-Bruczowej i Węgierki w rolach głównych. W sobotę pop. „Damy i huzary“ po cenach najniższych, stale do ostatniego miejsca wysprzedane. W sobotę wieczorem „Przeszła bez śladu“.

— Jadwiga Mrozowska w teatrze „Bagatela“. Jedyny występ znakomitej artystki scen polskich w sobotę wieczorem o godz. 11 na dochód Domu rodzinnego im. T. Kościuszki dla sierót po poległych żołnierzach polskich, z udziałem artystów wszystkich teatrów krakowskich. Bliższe szczegóły programu w afiszach. Pozostałe bilety w kasie teatru.

— Słynne trio: Lhevinne, Pollak i Lew Sirota wystąpi w Krakowie tylko jeden raz, a to we środę 11 bm. w przejeździe do Bukaresztu w impresie Krak. Biura Koncertowego E. Bujański.

— Koncert Stanisława Gruszczyńskiego, głośnego tenora, odbędzie się u nas w niedzielę 8 bm. w impresie Krak. Biura Koncertowego E. Bujański. Akompaniować będzie kapelmistrz opery p. Stefan Barański. Nieliczne pozostałe bilety są do nabycia u Br. Lipskich, Sławkowska 8.

— Zofia Kulczyńska, świetna pianistka, wystąpi u nas w impresie Krak. Biura Koncertowego E. Bujański, w niedzielę 15 bm. Znaczna część biletów jest już rozsprzedana.

— Koncert Z. Drzewieckiego. W sobotę dnia 7-go stycznia koncertuje w sali Starego Teatru prof. konserwatoryum warszawskiego, p. Zbigniew Drzewiecki. Na bogaty program składają się dzieła Brahmsa, Schumana, Straussa i jedno z najpoważniejszych dzieł, a w Krakowie po raz pierwszy wykonane, mianowicie Beethovena 33 waryacye na temat Diabollego. Prof. Drzewiecki, uczeń Leszetyckiego, cieszy się jako pianista wielkiem uznaniem w sferach muzykalnych tak w kraju, jak i za granicą. Publiczność krakowska będzie miała sposobność usłyszeć artystę wielkiej miary i ocenić wybitny talent. Jak się dowiadujemy ze sfer blisko stojących prof. Drzewieckiego, tenże zamierza dać również koncerty w Cieszynie, Tarnowie i Rzeszowie. Bilety wcześniej do nabycia w księgarni Krzyżanowskiego, linia A-B.

—VI. Koncert symfoniczny orkiestry Związku Muzyków Polskich w Krakowie pod batutą znakomitego dyr. Bolesława Wallek-Walevskiego, odbędzie się w niedzielę 8-go stycznia 1922 r. w sali Starego Teatru o godz. 11 przed poł. W programie utwory najlepszych kompozytorów francuskich. Pozostałe jeszcze nieliczne bilety do nabycia w kasie zamawiań Leserkiewicz i Ska, pl. Szczepański 2 (obok Starego Teatru).

— Związek autorów i kompozytorów scenicznych, który zawiązał się w Krakowie, obrał sobie za cel ochronę materyalną i moralną autorów scenicznych. Wydział Związku ukonstytuował się jak następuje: K. Krumłowski, prezes, M. Świerzyński, wiceprezes, Maksymilian Koren, sekretarz, M. Mauberowa, zastępca sekretarza, F. Konior, skarbnik i St. Bursa, archiwaryusz. Tymczasową siedzibą jest redakcya „Gońca krakowskiego“, gdzie zainteresowani autorzy mogą się zgłaszać po deklaracye przystąpienia.

— Pierwsza „Czarna kawa“ Syndykatu dziennikarzy krakowskich odbędzie się w niedzielę d. 8 stycznia w sali restauracyjnej Hotelu Saskiego. Prócz doskonałego humorysty Leona Wyrwicza i cenionej śpiewaczki operowej p. H. Bigot, przyjęli współudział w „Czarnej kawie“ p. Ola Conradi, tancerka teatrów warszawskich, Bolesław Bajkowski, humorysta, „Ira i Kościu“, para młodocianych tancerzy oraz śpiewaczka p. Ewa Tiko. Początek punktualnie o godz. 4 pop.

— „Nic odgrzewanego, wszystko nowe i dotychczas nie słyszane“, oto dewiza dzisiejszego wieczoru Tommy'ego w Collegium Wykładów naukowych o godz. 7-ej. W wyobraźni słuchaczy rewii karnawałowej przesunie się cały korowód najróżnorodniejszych postaci: Michalski z włamywaczem, Warszawiści z Karolem i Zytką, Korfanty z futurystami, Flach z piorunami, Futuryści z Jasieńskim, Łapówka z Reemigrantem, nasi monarchiści z Napoleonem, Guzik i Danina, Dante i car Mikołaj, Madame de Thebes z paskarzami i upiorami, Boytel z żołnierzem nieznanym, konferencya waszyngtońska i panna z A-B, Żyd z szopki i wuj Sam: wszystko to będzie tańczyć groteskową i komiczną sarabandę, a zarazem śpiewać, wyć, ryczeć, płakać i swawolić, czasem trochę nieprzyzwocie, w niezrównanem wykonaniu pp. Malickiej, Krausa, Kowalika. Wobec tego dziś w Collegium, ale tylko dorośli!

— „Hitachduth“. Sala „Ezry“, odczyty. Piątek: Prof. Dr. Ben-Josef: „Życie i obyczaje starożytnych Hebrajczyków“. Sobota: Adw. Dr. Z. Aronsohn: „Podstawy i źródła naszej dzisiejszej kultury“. Niedziela: Adw. Dr. Sz. Feldblum: „Kryminalogia“. Początek w sobotę o godz. 3½, w piątek i niedzielę o godz. 7½. Wstęp wolny.

— Hebrajska uroczystość chanukowa. Wśród uroczystości makabeuszowych, obchodzonych tego roku w naszem mieście, szczególną uwagę zwróciła na siebie uroczystość hebrajska, urządzona staraniem „Iwrji“, która rozwija w ostatnich czasach nader ożywioną działalność. Jeszcze raz mieliśmy sposobność przekonać się, jak żywe jest zainteresowanie wśród naszego społeczeństwa dla języka hebrajskiego. W przepełnionej po brzegi sali rozlegało się słowo hebrajskie nie tylko z trybuny mowców, lecz również wśród licznie zebranej publiczności i z tego powodu wieczorek ten przemienił się w manifestacyę hebrajską w Krakowe. Podkreślił to silnie pierwszy mowca poseł dr. Thon, zaznaczając, że czasy dyskusyi na temat czy i jak należy mówić po hebrajsku należą już do przeszłości, obecnie zaś zupełnie samorzutnie rozprawiamy o wszystkiem w naszym języku. Nawiązując do słów mowcy stara się p. Ben Zion Rapaport w pięknem przemówieniu syntetycznie ująć zarzuty czynione nam przez „naukowy“ antysemityzm, wykazując, że wypływają one z jednego zasadniczego „grzechu“, że mianowicie nie chcieliśmy swego czasu i nadal nie chcemy zniknąć z widowni dziejowej. Wieczorek, uzupełniony do harmonijnej całości przez deklamacyę, śpiewy solowe i chóralne, wywarł na zebranych silne wrażenie.

— Tragiczny zgon Stanisława Kozłowskiego. W Nałęczowie popełnił samobójstwo znany dramaturg, autor nagrodzonego „Alberta, wójta krakowskiego“, Stanisław Kozłowski.

Stanisław Kozłowski urodził się w Warszawie w 1860 r., w mieście rodzinnem ukończył też nauki gimnazyalne, poczem udał się do Rygi na politechnikę. Po ukończeniu studyów, powrócił do kraju i oddał się pracy pedagogicznej, w chwilach wolnych poświęciwszy się literaturze i pracy pisarskiej. W 1885 r. napisał pierwszą swą sztukę „Albert wójt krakowski“, dramat historyczny z czasów Łokietka, za który otrzymał pierwszą nagrodę na konkursie im. W. Bogusławskiego. Następnie ukazały się na scenach polskich jego dramaty „Esterka“ i „Turniej“, „Taboryci“, „Diana“, „Reduta“, „Luminarz“, „Symbolista“, „Ecra Frank“, „Pod okrętem“, „Pochodnia“, „Trybuna“.

Z kraju.

Rewizya działalności urzędu emigracyjnego i Jura. Na skutek pogłosek o nieporządkach w administracyi urzędu emigracyjnego, posłana została specyalna komisya rewizyjna, która zaczęła swe czynności od dnia 2-go b. m. Komisya ta składa się z delegatów ministra skarbu, pracy i prezesa najwyższej Izby kontroli — i bada działalność nie tylko urzędu emigracyjnego, ale i celowość działalności b. „Jura“.

Porządki wojskowe w Modlinie. W „Robotniku“ czytamy: W szpitalu wojskowym w Modlinie, podczas mrozów grudniowych, popękały rury kanalizacyjne, umieszczone wewnątrz pomieszczeń, nieregularnie albo wcale nieopalanych, wyrządzając Skarbowi Państwa milionowe straty. A stało się tak tylko dlatego, że we właściwym czasie nie sprowadzono opału. Jest to jeden z przykładów naszej gospodarki wojskowej, lubującej się w wypełnianiu niezliczonych wykazów, ale niezdolnej do uprzedzenia odpowiednich dowódców, że w Polsce bywają zimowe mrozy, bardziej szkodliwe dla pewnych urządzeń technicznych niż dla ludzkich organizmów, które są wytrzymalsze od żelaza.

Państwowa Rada weterynaryjna odbyła w ubiegłym miesiącu pierwsze posiedzenie, na którem omawiano projekt nowej jednolitej ustawy weterynaryjnej dla całego państwa oraz sprawę uzgodnienia sposobów walki z nosacizną, stosowany przez cywilną i wojskową administracyę weterynaryjną. Wynikiem dyskusyi było udzielenie wytycznych specyalnej komisyi, wybranej przez gremium rady dla opracowania szczegółowych projektów.

Walka z gruźlicą. Rada ministrów zatwierdziła statut Polskiego Komitetu walki z gruźlicą, powołanego w celu zespolenia działalności istniejących instytucyi dla walki z gruźlicą. Komitet ten funkcyonować będzie przy Ministeryum zdrowia publicznego jako organ doradczy i opiniodawczy z prawem inicyatywy. Nadto utworzone będą komitety powiatowe i wojewódzkie.

Zielona Międzynarodówka. „Rzeczpospolita“ dowiaduje się, że na poufnej naradzie Małopolskiego Oddziału P. S. L., odbytej w Krakowie przed świętami, omawiano między innemi sprawę wysłania delegacyi tego stronnictwa do Bułgaryi, jako rewizytę za odwiedzenie Polski przez przywódców włościan bułgarskich prezydenta ministrów Stambulińskiego i ministra Dimitrjewa.

REPERTUAR TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.

Piątek pop.: „Betleeem polskie"; wieczorem: „Straszne dzieci".

TEATR MIEJSKI: OPERA I OPERETKA.

Piątek pop.: „Odmłodzony Adolar"; wiecz.: „Odmłodzony Adolar"; o godz. 11 w nocy: „Wesoła noc Trzech Króli".

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA":

Piątek o godz. 12 w południe: Koncert symf. „Boże Narodzenie"; pop.: „Kobieta, która zabiła"; wiecz.: „Przeszła bez śladu".

REPERTUAR OPERETKI W NOWOSIOLACH.

Piątek: „Urszula".

Dział gospodarczy.

HANDEL I PRZEMYSŁ.

Protest francuski przeciw naszej polityce celnej w sprawie celulozy. Ministerstwo spraw zagranicznych w Paryżu założyło protest z powodu niedostatecznego stosowania ceł ochronnych na rzecz naszego przemysłu celulozy, nawiasem mówiąc, reprezentowanego przez jedyną fabrykę we Włocławku. Protest ten tłumaczy się tem, że w akcyach fabryki włocławskiej angażowany jest kapitał przeważnie francuski.

Już przedtem, jak donosiliśmy, fabryka włocławska wystąpiła z żądaniem do ministerstwa handlu i przemysłu, podniesienia cła od przywozu celulozy z zagranicy, głównie z Niemiec. Żądanie to jednak w ministerstwie handlu i przemysłu zostało nieprzychylnie przyjęte, bo podrożyłoby niepomiernie i tak drogi już papier i pogorszyłoby i tak trudne już stanowisko zwłaszcza wydawnictw prasowych i innych zwłaszcza że z powodu niskiej produkcyi fabryki włocławskiej, wynoszącej tylko 150 wagonów dziennie, a nie pokrywającej naszego zapotrzebowania około 200 wagonów dziennie, jesteśmy skazani na przywóz z zagranicy. Żądanie to nadto w Ministerstwie handlu i przemysłu uważane jest za bezzasadne, bo jak oświadczył dawniejszy kierownik zarządu państwowego, ustanowionego nad fabryką włocławską, p. Stanisławski, fabryka daje akcyonaryuszom dostateczny zysk. Wynika to także ze stanowiska odmownego zarządu fabryki, który na wszelkie oferty nabycia fabryki przez kapitał polski ma tylko jedną odpowiedź: nie.

Mimo to Ministerstwo Przemysłu i Handlu, uwzględniając protest francuski, weszło w ostatnich dniach w pertraktacye przy udziale producentów i konsumentów, chcąc dojść do porozumienia, którego wynikiem byłoby pewne nieznaczne podniesienie cła na celulozę, przeznaczoną do wyrobu papieru, z wyjątkiem papieru dla wydawnictw gazetowych książek naukowych.

O nielegalny przywóz towarów jedwabnych. Sprawa opieczętowania towarów jedwabnych w Warszawie zakończyła się tem, że zwrócono je wszystkim detalistom, uwalniając ich od odpowiedzialności, ponieważ dowiedli, że kupili je w kraju, a nie zagranicą. Natomiast odpowiedzialni będą hurtownicy, o ile zostanie stwierdzone, że sprowadzili jedwab z zagranicy nielegalnie.

Zniesienie przymusu pracy w Rosyi. Biuro prasowe ukraińskiego poselstwa sowieckiego w Polsce donosi:

Ukraińska Rada Ekonom. uchwaliła przedłożyć Radzie komisarzy ludowych projekt dekretu w sprawie skasowania ustawy o powszechnej obowiązkowej pracy wyłączając jedynie pewne kategorye robotników kwalifikowanych i niektóre przedsiębiorstwa. Projekt dekretu przedstawiony będzie na zatwierdzenie nie później niż 10 lutego br., a następnie od 1 marca 1922 roku ma być wcielony w życie.

Zniesienie granicy celnej między Polską a Gdańskiem. Z dniem 1 stycznia 1922 r. zostanie zniesiona granica celna między Polską a Gdańskiem, w myśl par. 210 umowy polsko-gdańskiej. Rząd polski zniżył na okres 9 miesięcy taryfy celne dla ściśle określonego kontyngentu towarów. Po upływie 9 miesięcy wszelkie ulgi ustają i będą obowiązywały normalne taryfy. Ulgi celne mają umożliwić Gdańskowi przystosowanie się do nowych warunków życia ekonomicznego.

Praski Targ Wzorów Towarowych odbędzie się w dniach 12—19 marca 1922 r. na placu Wystawowym w Pradze Czeskiej, jak nam komunikuje konsulat czesko-słowacki.

Zgłosiła się już znaczna liczba wystawców różnych branży, a temsamem prawie połowa placu wystawowego jest już zamówiona, by więc można było łatwiej techniczną pracę pokonać i urządzić pawilony wystawowe według życzenia PT. wystawców, ustanowił (urząd) zarząd Targów Praskich termin przyjmowania zgłoszeń dla PT. wystawców do 15 grudnia br.

Zgłoszenia później nadesłane będą przyjmowane zależnie od wolnych miejsc, bez względu na grupę towarów i za 50 proc. dopłatą zasadniczej taryfy.

Bliższych informacyi udziela tutejszy konsulat czesko-słowacki.

FINANSE.

Banknoty I-ej emisyi. Główny urząd kasowy ministeryum skarbu przesłał do wszystkich kas skarbowych i urzędów pocztowych zarządzenie treści następującej:

„Ze względu na znaczną jeszcze liczbę banknotów tysiącmarkowych i stumarkowych I-ej emisyi (na białym i różowym papierze), jaka dotychczas znajduje się w rękach ludności, ministeryum skarbu przedłuża termin przyjmowania rzeczonych banknotów, z tytułu wszelkich należności skarbowych, do dnia 10-go stycznia 1922 r."

Stan długu skarbowego. Ostatniego dnia czerwca roku ubiegłego dług ten wynosił 130625 milionów marek. W ciągu lipca powiększy się o 10 miliardów, w ciągu sierpnia o 17375 milionów, w ciągu września o 20 miliardów. Zestawiwszy te liczby, okaże się, że kwartał trzeci obdłużył skarb o 47375 milionów.

W październiku dług ten jeszcze wyniósł 28500 milionów marek, ale od tego miesiąca stale zmniejsza się i to wprost według postępu geometrycznego, bo w listopadzie wyniósł tylko 15500 milionów, a w grudniu tylko 7 miliardów. Kwartał zaś czwarty dał obdłużenie ogólne 42500 milionów, czyli prawie o 5 miliardów mniejsze, aniżeli w kwartale poprzednim. Rok zaś 1921 zamknął dług Skarbu według cyfr oficyalnych w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej liczba 221 miliardów marek polskich.

TELEGRAMY.

Nowe ugrupowanie stronnictwa ludowych?

(Telefonem od naszego korespondenta)

M. Warszawa. Zanosi się tu na wielkie zmiany w ukształtowaniu stronnictw ludowych. Pewne odłamy P. S. L. nie godzą się na forsowanie przez krakowskich ludowców zwrotu P. S. L. na prawo w kierunku zbliżającym się do endecyi. Zadaniem ich jest, by pos. Dąbski wstąpił do prezydyum stronictwa. W razie gdyby doszło do rozłamu, zachodzi możliwość zjednoczenia lewicowo nastrojonej grupy Dąbskiego z połączonemi już grupami „Wyzwolenia" i Stapińczyków. W takim wypadku 35 posłów „Wyzwolenia", wzmocnionych przez zwolenników Dąbskiego, żądałoby ustąpienia wice-marszałka Osieckiego z zajmowanej przez niego godności.

Wymiana depesz między Naczelnikiem Państwa a Prezydentem Francyi.

Warszawa. PAT. Z okazyi Nowego Roku nastąpiła pomiędzy Naczelnikiem państwa a prezydentem Rzeczypospolitej francuskiej następująca wymiana depesz:

Jego Ekscelencya Prezydent Francyi: Z okazyi Nowego Roku pragnę wyrazić najgoretsze i najszczersze życzenia szczęścia dla Waszej Ekscelencyi i dla wielkiego narodu sprzymierzonego i zaprzyjaźnionego. Oby geniusz francuski zdołał stworzyć raz na zawsze dzieło pokojowe, w imieniu którego Ojczyzna Pańska zawsze tak świetnie stawała. Piłsudski.

Prezydent Rzeczypospolitej francuskiej odpowiedział jak następuje:

Jego Ekscelencya Marszałek Piłsudski, Naczelnik państwa Polskiego, Warszawa: Życzenia, które Wasza Ekscelencya przesłał w dniu 1 stycznia, wzruszyły mnie głęboko. Dziękuję za nie z całego serca. Czuję się prawdziwie szczęśliwy, że mogę ze swej strony wyrazić gorące życzenia szczęścia Waszej Ekscelencyi, oraz pomyślności dla Polski, która pod kierownictwem Waszej Ekscelencyi kroczy znowu tak długo przerwanym szlakiem. Millerand.

SPRAWA REPATRYATÓW STANĘŁA ZNOWU NA MARTWYM PUNKCIE.

M. Warszawa. Wbrew zobowiązaniu danemu naszym władzom przez rząd sowiecki w sprawie repatryacyi, bolszewicy **po staremu** dowożą repatryatów do Kołosowa, **gdzie wyrzucają** ich na śnieg. Bolszewicy **zobowiązali** się odwozić repatryatów do Stołbc, **gdzie polskie** władze repatryacyjne **posiadają odpowiedni** aparat dla przyjmowania **i dalszej ekspedycyi** repatryatów. Tak więc **wobec sabotażu** władz sowieckich cała akcya **repatryatów stanęła** znowu na martwym punkcie.

Z giełdy.

Kraków, 5 stycznia.

Z walut słabsze były dziś franki o 5 punktów, a marki niem. o ¼ p. Natomiast korony czeskie były o 1 punkt silniejsze.

Na giełdzie akcyjnej ruch nadal słaby przy niejednolitych zmianach kursów.

Następne zebranie giełdowe odbędzie się dnia 9 bm., tj. w poniedziałek.

Giełda krakowska z dn. 5 stycznia 1921 r.

Waluty i dewizy.	Waluta markowa				
	Gotówka (banknoty)		Czeki, przekazy i wpłaty		
	Kupno	Sprzedaż	Kupno	Sprzedaż	Transakcye
Dolary St. Zjed.	2700·—	2850·—	2700·—	2850·—	—
Dol. kanadyjskie	—·—	—·—	—·—	—·—	—
Franki franc.	220·—	230	225·—	235·—	—
Franki belgijskie	—·—	—·—	—·—	—·—	—
Franki szwajc.	—·—	—·—	—·—	—	—
Funty szterlingi	—·—	—·—	—·—	—·—	—
Marki niemieck.	14·75	15·75	14·7[illegible]	15[illegible]	15·50
Korony austr.	—·42	—·47	—·42	—·[illegible]	[illegible]
Kor. czesko-sł.	43·—	45·—	45·—	47	47
„ węgierskie	—·—	—·—	—·—	—·—	—
„ szwedzkie	—·—	—·—	—·—	—·—	—
„ duńskie	—·—	—·—	—·—	—·—	—
„ norweskie	—·—	—·—	—·—	—·—	—
Lei rumuńskie	—·—	—·—	—·—	—·—	—
Liry włoskie	—·—	—·—	—·—	—·—	—
Floreny holend.	—·—	—·—	—·—	—·—	—

Akcye bankowe.	Waluta markowa		
	ofiar.	żądano	Transakcye
Polski Bank Przem. I-V em.	600·—	700·—	
Bank Hipoteczny	950·—	1000·—	
Bank Małopolski	725·—	775·—	750·—
Ziemski Bank Kredyt.	600·—	650·—	
Powszechny Bank Kred.	350·—	400·—	
Bank Z. dla Kresów, Łańcut	600·—	700·—	
Akcye Tow. handl. i przem.			
Pol. Tw. hand. P.T.H. I-IV e	600·—	700·—	650·—
Handl. Sp. akc. „Impex"	275·—	325·—	
„Polski Glob" I-III em.	900·—	1000·—	
C. Hartwig, Poznań	—·—	—·—	
Żegluga Polska	300·—	350·—	
Warsz. Tow. Trans. i Żeglugi	—·—	—·—	
Zieleniewski I-III em.	5600·—	6000·—	5700—5750
H. Cegielski, Poznań „ex"	2000·—	2200·—	2050·—
Warsz. Sp. ak. Bud. Par. I-II e	1250·—	1450·—	1350·—
„Lemiesz" fabr. masz. roln.	—·—	—·—	
„Trzebinia" I-IV em.	3150·—	3350·—	3200—3300
Zakłady amunic. „Pocisk"	800·—	850·—	[illegible]
Huta żelazna, Kraków	—·—	—·—	
„Automotor" fabr. samoch.	900·—	1100·—	
Fab. Portl.-Cem. Szczakowa	—·—	—·—	
„Górka" fabryka cementu	7800·—	8200·—	
Sierszańskie Zak. Gor. S. A.	9000·—	9700·—	
„Tepege" Tow. dla prz. gór.	5500·—	6000·—	
Ska akc. przem. naft. i g. z.	—·—	—·—	
Karpackie Tow. naftowe	—·—	—·—	
Akc. Tow. naft. „Galicya"	—·—	—·—	
A. T. dla przem. oleju skal.	—·—	—·—	
Polska Nafta	1700·—	1900·—	1800·—
Elektr. w Sierszy I-III em.	—·—	—·—	
„Olkos" T. A.	—·—	—·—	
„Pezet" Powsz. zakł. bud.	1000·—	1125·—	
Fabr. przet. tł. w Trzebini	5200·—	5400·—	
„Krakus" Zj. fab. prz. wysk.	2500·—	2700·—	2600·—
Fabr. porcel. w Ćmielowie	—·—	—·—	
Fabr. cukru w Chodorowie	3200·—	3400·—	3400—3350

Giełda warszawska z 5 bm. Dolary Stanów Zjedn. gotówka tranz. 2800—2830—2815, sprzedaż 2815 kupno 2800. Franki belgijskie gotówka tranz. 220, sprzedaż 220, kupno 218. Franki francuskie gotówka tranz. 229·50, sprzedaż 229·50 kupno 227·50. Funty szterlingi gotówka tranz. 11950—11900, sprzedaż 11900 kupno 11825. Marki niemieckie gotówka tranz. 15—14·60, sprzedaż 14·60, kupno 14·40. Gdańsk (czeki) tranz. 14·85—14·60. Belgia (czeki) tranz. 225—222·75. Berlin (czeki) tranz. 14·65—14·60. Londyn (czeki) tranz. 11875, sprzedaż 11950, kupno 11925. Nowy Jork (czeki) tranz. 2815. Paryż (czeki) tranz. 233·50—230·50—231. Wiedeń (czeki) tranz. 43—46·50, sprzedaż 43, kupno 42

Giełda wiedeńska z 5 bm.: Renta majowa 110·—, austr. renta kor. 118·—, renta lutowa —·—, węgierska renta koron. 2100, losy tureckie 38900, priorytety kolei południowej 18590, Anglobank 18550, Bankverein 8925, Bodenkredit 14900 austr. zakład kredytowy 12500, Bank depozytowy 4280, Länderbank 25000, Merkury 6000, Unionbank 7190, Żivnostenska 43500, Kolej północna 34000, Lwów-Czerniowce 25000, Koleje austr. 45800, Kolej południowa 14900, Alpiny 62050, Berg und Huetten 150000, Krupp 35550, Huta Poldi 45000, Rima 29800, Skoda 54000, Apollo 34200, Fanto 81000, Gal. Karpaty 121500, Galicja ——, Zieleniewski ——, Siersza 21000. Bank obrotowe 4750, Schodnica 77500.

Kursa dewiz w Berlinie 5 bm. Dolary 199·60 szwajcarskie 3888·— francuskie 1583·25, włoskie 849·50 funty 840·75, polskie 6·78½·—, czeskie 312·59, austr. stare stemplowane 3·20, rumuńskie 158·25

Kursa dewiz w Zurychu 5 bm. (L.). Berlin 2·55—. (3 bm. 2·72), N. Jork 5·17 (5·15), Londyn 21·67. (21·70), Medyolan 21·95 (22·—), Bruksela 39·25 (39·75) Praga 8·30— (7·80), Budapeszt 0·85— (0·85), Zagrzeb [illegible] (1·95), Bukareszt — (·—), Warszawa 0·17 [illegible], Wiedeń 0·17 (0·19), Austr. stempl. 0·10 (0·11) [illegible] 15 (41·65). Holandya 189·50 (189·50).

Kursa dewiz w Paryżu z 5 bm. Weksle na Niemcy 6·50, na Amerykę 12·43½ [illegible] Holandyę —·—, na Anglię [illegible] na Włochy 53,3 [illegible], na Hiszpanię 185—.

KONKURS.

Izrael. Gmina wyznaniowa w Gorlicach rozpisuje niniejszem konkurs na posadę

rzezaka rytualnego

(szocheta), którego wiek nie przekracza 40 roku życia.

Posada do objęcia zaraz. Warunki zostaną umówione.

Oferty wraz z dokumentami należy wnosić na ręce przełożeństwa izr. Gminy wyznaniowej w Gorlicach najpóźniej do dnia 1 lutego 1922.

Przełożony Gminy wyznaniowej
Dr. Blaustein.
1

Nakładem Gal. Sp. Wydawniczej. Red. nacz. Dr Ign. Schwarzbart. Red. odpow.: Maks. Eckmann. Nowa Drukarnia Dziennikowa, ul. Orzeszkowej 7.